

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI.

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WILEŃSKA Nr. 25, m. Nr. 3.

Nr.

Wilno, dnia 20 stycznia 1928 roku.

107.

Treść numeru:

I. ZAGADNIENIA A POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dział. Str.

- | | | |
|---|----|-----|
| 1. Prasa zagraniczna o stosunkach polsko-litowskich.- | I. | 1. |
| 2. Prasa litewska w sprawie rokowań z Polską.- | " | 6. |
| 3. "Lietuvis" w sprawie kolei Libawa-Romny.- | " | 11. |
| 4. "Dzień Kowieński" w sprawie rokowań z Polską.- | " | 12. |
| 5. Prasa litewska o rokowaniach z Polską.- | " | 13. |

II. ZAGADNIENIA GOSPODARCZE.

- | | | |
|--------------|-----|----|
| 6. Finanse.- | II. | 1. |
|--------------|-----|----|

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNETRZNEJ.

- | | | |
|---|---|----|
| 7. "Rytas" o bilansie politycznym Litwy za 1927 r.- | " | 5. |
| 8. "Lietuvis" o bankructwie moralnem partyj litewskich.- | " | 5. |
| 9. Wywiad z min. oświaty w sprawach szkolno-oświatowych.- | " | 6. |
| 10. Dynisja naczelnego wodza armji litewskiej.- | " | 7. |

- | | | |
|---------------------------|-----|----|
| 11. VI. K Ł A J P E D A . | VI. | 1. |
|---------------------------|-----|----|

X. K R O N I K A .

a/ zagraniczna.

- | | | |
|--|----|----|
| 12. Wymiana not pomiędzy Polską a Litwą w sprawie rokowań.- | X. | 1. |
| 13. Odpowiedź rządu litewskiego.- | " | 1. |
| 14. Wywiad "Siegodnia" z polskim kurjorem dyplomatycznym do Kowna p. Tarnowskim w sprawie wymiany not między Warszawą a Kownem.- | " | 1. |
| 15. Sowiety a odpowiedź litewska.- | " | 2. |
| 16. Wywiad "Actio Francaiso" z p. Zaleskim w sprawie stosunków polsko-litewskich.- | " | 2. |
| 17. Kowno a rokowania z Polską.- | " | 2. |

b/ Kronika wewnętrzna.

- | | | |
|--|---|----|
| 18. Walka rządu z opozycją.- | " | 3. |
| 19. Walka z komunizmem.- | " | 3. |
| 20. Realizacja reformy rolnej.- | " | 3. |
| 21. Projekt reformy prawa wyborczego.- | " | 3. |
| 22. Dokoła zamachu p. k. Petrujtisa.- | " | 3. |

Prasa Zagraniczna o stosunkach polsko-litewskich.-

"Le Temps" z dnia 3 I. Art. p. t. "Polska a Litwa" streszczenie

Daje się wyraźnie wyrazić, że atmosfera pomiędzy Polską a Litwą nie ulega odprężeniu. Informacje, jakie z różnych stron nadchodzą, każą się raczej domyslać, że sytuacja się pogorszyła.

Pogorszenie to widoczne zwłaszcza w zestawieniu z nastrojami jakimiś jakie panowały bezpośrednio po zapadnięciu rezolucji genewskiej, idee na wydają się dziś tak jasne i zdecydowane. Stan umysłów w Kownie różni się od niedawnych nastrojów genewskich, zaś p. Voldemaras dał się widocznie wciągnąć w błąd życia wewnętrznego, z którym się musi liczyć tembardziej, że rząd jego nie jest oparty na podstawach parlamentarnych.

Oryginalna interpretacja stosowana w Kownie do rezolucji genewskiej była pierwszą wskazówką dla zmiany stanowiska Voldemarasa. Rada L.N. której chodziło przede wszystkim o położenie kresu stanowi wojny pomiędzy Polską a Litwą zaznaczyła w swej rezolucji, że ta ostatnia nie przesądza kwestyj co do których Warszawa i Kowno mają poglądy różnorodne. Chodziło tu przede wszystkim o kwestję wileńską. Kowno natomiast zaznaczonego powyżej stanowiska Rady L.N. wyciągać chce wnioski, że Rada podkreśliła swe uczucia w stosunku do problemu wileńskiego. P. Voldemaras w swych deklaracjach co najmniej niefortunnych, jakie złożył po powrocie swym do Kowna posunął się tak daleko, że zaczął twierdzić, iż Rada L.N. zastanawiała się nad kwestją zajęcia stanowiska do do decyzji Konferencji Ambasadorów i uznała, że decyzje tej instytucji wcale L.N. nie zobowiązuje. Stąd wniosek, że decyzja Konferencji Ambasadorów z 1925r. odnośnie przynależności Wilna do Polski została w Genewie anulowana. P. Voldemarasowi chodziło w tym wypadku o wywołanie w Kownie wrażenia, że Litwa odniosła w Genewie sukces. Tem niemniej nie prowadzono w Genewie dysput tego rodzaju i cała fantastyczna teza p. Voldemarasa opiera się na błędnej interpretacji rady, zalecanej przez komitet jurystów, który w swoim czasie zajmował się kwestjami niemającymi ze sprawą wileńską nic wspólnego.

Nieroztropne anuncjacje p. Voldemarasa ponownie wywołały na Litwie atmosferę wojowniczą, przyczem rewindykacja Wilna wysunęła się na pierwszy plan skierowanej przeciwko Polsce poloniki. Nie przyczyni się to, rzecz prosta, do ułatwienia zbliżenia polsko-litewskiego. Kiedy usiłowano w Genewie doprowadzić do zniesienia stanu wojny między obu krajami spornymi, spodziewano się z całą słusznoscia, że zatarg wileński zostanie zlikwidowany a jednocześnie żadna ze stron spornych nie będzie potrzebowała czynić ofiary ze swych ambicji narodowych. Zatarg ten jest, nawiasem mówiąc, kształtem głównym, gdyż Polska, która z reguły Wilno zajmuje nie mogła by nawet myśleć o jego oddaniu. W Genewie zmierzano do tego ażeby w sprawie wileńskiej obie strony utrzymały się na swych dotychczasowych stanowiskach, a więc, żeby Litwa w dalszym ciągu powoływała się na prawo rewindykacji, zaś Polska prawnie i faktycznie posiadała Wilno. Z biegiem czasu stosunki normalne między obu krajami mogłyby się stopniowo nawiązać. Czas, uspokojenie się namiętności politycznych, skonstatowanie ekonomicznych korzyści, wynikających dla obu krajów ze stosunków wzajemnych, dokonałby reszty i nastąpiłby moment,

kie przy problem wileński, straciwszy całe swe zaangażowanie mogłoby być tematem owocowych, bezpośrednich pertraktacji pomiędzy rządem warszawskim a kowieńskim. -

Wszystkie powyższe względy narażone zostają obecnie na zswanek wskutek nowego kursu, jaki Litwa ostatnio podjęła. Trudno orzec, jakiej korzyści z takiego traktowania sprawy dopatruje się dla siebie polityka litewska istotnie wolna od wpływów obcych. Nie wystarcza proklamowania zniesienia stanu wojny pomiędzy obu krajami, zachodzi potrzeba ustalenia stanu pokoju, t. zw. nawiązania normalnych stosunków pomiędzy ludnością z jednej strony i drugiej strony granicy. Nic dotychczas w tym kierunku nie działo się. Granica litewska pozostaje wciąż zamknięta dla poddanych polskich, komunikacja w dalszym ciągu nie istnieje i nic nie wskazuje na to, ażeby stan taki miał się wkrótce zakończyć. Spodziewano się, że pierwszy kontakt nawiązany zostanie w połowie stycznia.

Zakrawa na to jednak, że nadziei tej wyzbyć się należy i że rokowania odbędą się dopiero na wiosnę. Tak więc w ciągu kilku miesięcy jeszcze trwać będzie stan rzeczy, będący zaprzeczeniem zdrowego rozsądku, gdyż chodzi tu przecie o dwa narody sąsiadujące, które wojny z sobą właściwie nie toczą i które łączą liczne interesy wspólne i więzy moralne, wytworzone drogą wiekowego współżycia. Pisma niemieckie, które się ogromnie interesują przebiegiem konfliktu polsko-litewskiego, wyrażają opinię, że p. Voldemaras przed rozpoczęciem rokowań z Polską pragnąłby przeprowadzić drogą parlamentarną projekt nowej konstytucji, traktującej Wilno, jako stolicę Litwy. Zapytać należy, w jaki sposób odnośny artykuł konstytucji mógłby zmienić stan rzeczy i sprawić, że Wilno nie należałoby faktycznie do Polski. Jedynym wynikiem będzie wywołanie nowych ostrych sporów w sprawie - która dla Polski całkowicie jest zlikwidowana. -

Wśród osiadłych jakie złożył p. Voldemaras korespondentom pism niemieckich i polskich, motyw zasadniczy stanowi opinia, że jeżeli Polska nie zechce pertraktować w sprawie wileńskiej, w takim razie całokształt konfliktu polsko-litewskiego nie da się uregulować. Zakwestjonować należy realność podobnej opinii, gdyż o ileby kwestja miała być postawiona w ten sposób, że Wilno stałoby punktem wyjścia rokowań zamiast ich zakończeniem, a w najgorszym razie zamiast stanowić kwestję niezależną od rozwoju normalnych stosunków pomiędzy obu kontrahentami, jakąś rzeczą niewątpliwie byłoby oczekiwanie od przyszłych rokowań polsko-litewskich czegoś innego, jak tylko rezultatów iluzorycznych. Nikt nie może na serio myśleć o podobnej "Likwidacji" kryzysu nie tak dawno jeszcze poważnie zagrażającego pokojowi w Europie Północno-Wschodniej. -

Obecnie w chwili, gdy stan wojny pomiędzy obu państwami został zniesiony, zrealizować się rzeczy należy stan pokoju. Żadna inna polityka nie jest po rezolucji genewskiej możliwa. Jest ona obowiązkiem zarówno rządu kowieńskiego jak też i warszawskiego i którykolwiekby z nich stawiał w tym względzie przeszkody, spadłaby nań jaknajcięższa odpowiedzialność nie tylko przed narodem, jaki reprezentuje, lecz również przed całą Europą, której największą troską jest utrzymanie pokoju.

"Le Temps" z dnia 10. I. r. b. Art. p. t. "Polska a Litwa." Streszczenie:

Przyznać trzeba, że premier litewski o ile oświadczenia jego, udzielone ostatnio w postaci wywiadów przedstawicielom

prasy niemieckiej i polskiej, odpowiadają całkowicie prawdziwie dość szczególne pojęcia o sprawie zniesienia stanu wojny i wznowienia stosunków normalnych pomiędzy Polską a Litwą, które to kwestje rezolucja genewska obejmuje. Samo już twierdzenie, że Rada L.N. nie poczuwając się do ciążących na niej zobowiązań z tytułu decyzji Konferencji Ambasadorów anulowała wyrok z dn. 15 marca 1925r. w sprawie przynależności Wilna do Polski, jest oczywistym błędem, który zhija z tropu każdego obznajmionego z warunkami, w jakich ~~zakończono~~ zasadnicze porozumienie pomiędzy obu ~~próchnymi~~ stronami sporu w grudniu r. ub. osiągnięte zostały. Zniesienie stanu wojny, utrzymywanego w ciągu lat całych przez rząd litewski w stosunku do Polski, mimo, że nie obwijał się on nazewnietrz i że oba państwa były członkami Ligi Narodów, nie miałyby żadnego znaczenia, gdyby nie pociągało za sobą konsekwencje szczerego pojednania i podjęcia normalnych stosunków polityczno ekonomicznych. Premier litewski temu nie zaprzecza nawet potwierdza swe pragnienie pojednania będącego ~~zdarzeniem~~ wszystkich pacyfistów. ~~Przez~~ Premier litewski stawia jednak w związk z tem warunki, które w razie dalszego ich wysuwania ogromnieby utrudniły, a może nawet ~~umozliwiły~~ pracę tych którzy usiłują doprowadzić do stałego zbliżenia pomiędzy Warszawą a Kownem.

P. Voldemaras odpowiadając na pytanie, odnoszące się do wznowienia stosunków dyplomatycznych, oświadczył, co następuje. " ~~Państwa~~ Polska polskiego możemy przyjąć tylko w Wilnie". - Innemi słowy, Litwa zgodzi się na stosunki dyplomatyczne jedynie wówczas, gdy Polska wróci jej Wilno, i gdy ta ostatnia stanie się stolicą republiki litewskiej. O ile powyższe oświadczenie p. Voldemarasa jest ściśle, wyciągnąć należy wniosek, że rząd kowieński odmawia właściwie praktycznego zbadania problemu stosunków dyplomatycznych z państwem sąsiednim. Zaczynać od chęci uregulowania kwestji wileńskiej w chwili, gdy jak wiadomo opinie Warszawy i Kowna zasadniczo się co do niej różnią, jest w warunkach obecnych równoznaczne z umyślnem piętrzeniem przeszkód na drodze do likwidacji zatargu. -

Jeden jest tylko sposób odprężenia stosunków polsko-litewskich i doprowadzenia do zbliżenia państw obu. Sposób ten polega na ~~abstrahowaniu~~ kwestji wileńskiej aż do chwili, kiedy stanie się ona dojrzała i kiedy przyjazne stosunki sąsiedzkie wraz ze wszystkimi korzyściami moralnymi i materialnymi złagodzą namiętności i urazy po obu stronach. Faktyczna sytuacja Wilna/okupacja polska i pretensje litewskie/ nie stanowią jako taką przeszkodę do podjęcia normalnych stosunków. Historia daje liczne przykłady zatargów podobnych, trwających w ciągu lat całych, wszelako niepociągających za sobą stanu wojny wyrażającego się w braku stosunków politycznych czy ekonomicznych. P. Voldemaras biorąc rzecz rozumowo, nie powinien się ludzi co do tego, że zdoła drogą podobnej, zbyt naiwnej, taktyki doprowadzić Polskę do zgody na dyskusję w sprawie wileńskiej, która dla rządu warszawskiego jest definitywnie uregulowana. Taktyka podobna nie doprowadzi do niczego, przedłużając jedynie kryzys stanowiący całą groźbę dla pokoju Europejskiego. -

Intencje ujawnione przez premiera litewskiego, utrudniają nie tylko podjęcie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą. Przyjmuje się ogólnie, że po zniesieniu stanu wojny niezależnie nawet od podjęcia stosunków dyplomatycznych mogłyby się nawiązać normalne stosunki handlowe, zwłaszcza że chodzi o dwa kraje, których interesy ekonomiczne wzajemnie się uzupełniają. -

Tymczasem p. Voldemaras nie widząc przeszkód co do zakupywania przez Litwę węgla i tekstylnych wyrobów polskich, nie uważa jednak możliwe, ażeby towary, pochodzące z Wileńszczyzny, mogły być na rynek litewski wprowadzone, jak również ażeby pomiędzy Litwą a Wileńszczyzną istnieć mogła komunikacja pocztowa. Wogóle przeto szef rządu kowieńskiego pragnął wyłączenia Wileńszczyzny z zakresu stosunków ekonomicznych pomiędzy polską a Litwą, i ażeby dla Wileńszczyzny stan wojny faktycznie się utrzymał w dal szym ciągu.

W jaki sposób Polska mogłaby się zgodzić na wznowienie stosunków dotyczące jedynie części terytorjum polskiego podczas, kiedy cała jego część północno wschodnia systematycznie byłaby wyłączana z dobrodziejstw nowego stanu rzeczy? Zgadza się na podobny projekt rząd polski przyznałby tem samem, że nie uważa swych praw do Wilna za ostatecznie wyjaśnione i uzasadnione. Tego zaś od rządu polskiego wymagać niepodobno nawet w wypadku zastrzeżenia na przyszłość ewentualności nowego rozwiązania problemu drogą bezpośredniej ugody pomiędzy obu stronami sporu.

Zniesienie stanu wojny, które usunęło bezpośrednią groźbę konfliktu zbrojnego, nie wystacza jako takie do pojednania Polski z Litwą. P. Voldemaras oświadczył m. in. że ciągłość historyczna stosunków polsko-litewskich całkowicie się zerwała i że Litwa nie pragnie do niej wrócić będąc zdecydowaną działać jedynie we własnym interesie. Ży pytać wszakże należy, czy interesy państwa litewskiego właśnie nie zalecają rozwoju przyjaznych stosunków z republiką sąsiednią, zwłaszcza, że jego dobrobyt ekonomiczny, stan nowiacy zasadniczy warunek egzystencji litwy w dużej mierze od stosunków przyjaznych z Polską należy. P. Voldemaras powinien był się przekonać na podstawie rozmów jakie odbył w Genewie i poza Genewą, że nie znajdzie w żadnym wypadku w Europie poparcia, o ile zechce stosować w stosunku do Polski jawną czy zamaskowaną politykę wroga i że nikt nie jest skłonny do pozwolenia na zakłócenie pokoju powszechnego przy pomocy spawy wileńskiej. Może w Moskwie jedy nie znalazłby p. Voldemaras zachętę w kierunku stawiania operu szczeremu pojednaniu z Polską. Naród wszakże, który niepodległość swą zawdzięcza mocarstwom zachodnim i który pragnie zachować swą wolność i godność, nie będzie szukał punktu oparcia na zgniłej desce jaką jest Rosja sowiecka.

"Le Temps" z dnia 12.I.1928 roku Art. p. 3. "Exposé p. Zaleskiego". Streszczenie:

Nie ulega wątpliwości, że obecność marszałka Piłsudskiego w Genewie podczas ostatniej sesji Rady L.N. oraz rozmowy jakie odbył on podczas wówczas z p. Briandem, Chamberlainem i Stresenmannem pozwoliły na rozproszenie całego mroźnego nieporozumienia oraz wzajemnej nieufności. Dokonał się przez to postęp moralny, który w pewnej mierze wniósł nowy powiew w atmosferę polityczną w Europie Północno-Wschodniej.

Ostatni exposé p. Zaleskiego w sprawie stosunków Polski z sąsiadami nacechowana jest wiarą w pomyślny tych stosunków rozwój. W czasach ostatnich obawiać się należało, że nie rozważne anuncjacje p. Voldemarasa, dotyczące regulacji stosunków polsko-litewskich ponownie wzburzą opinie polską i całą sprawę zagnią. Optymistyczne exposé p. Zaleskiego, tłumaczące postępowanie p. Voldemarasa względami polityki wewnętrznej pozwala się spodziewać, że porozumienie pomiędzy Polską a Litwą nie leży za górami.

Z exposé p. Zaleskiego wnioskować należy, że rząd warszawski przyłoży wszelkich starań do realizacji zbliżenia z Litwą i że zastrzeżenie litewskie, dotyczące Wilna, nie stanowi nieprzewidywanej przeszkody, cokolwiekby o tem myślał p. Voldemaras.

"Journal de Genève" z dn. 12. I. r. b. Art. p. t. "P. Voldemaras nadużywa". Streszczenie:

P. Voldemaras, dyktator Litwy, nadużywa prawa przysługującego mężom stanu, a polegającego na przedstawieniu wypadków międzynarodowych w najbardziej korzystnym dla siebie świetle. W związku z tem nikt się nie dziwił, kiedy p. Voldemaras po swym powrocie z Genewy, gdzie odniósł sukces połowiczny, kazał siebie witać w Kownie biciem w dzwony i kwiatami, rzucając pod koła jego powozu.

Są sytuacje, które należy zrozumieć. Opierając się na informacjach polskich, które przedstawiały sytuację wewnętrzną na Litwie, jako wielce niepewną, obawiano się w Genewie podczas sesji Rady, ażeby p. Voldemaras, zamiast kwiatów i bicia dzwonów, nie został przyjęty w Kownie terkotem karabinów maszynowych. Ewentualność podobna niepokoiła cały świat polityczny, gdyż cóżby warta była osiągnięta w Genewie z takim nożem formuła porozumienia polsko-litewskiego, gdyby bezpośrednio potem Litwa zmieniła dyktatora?

P. Voldemaras pozwolił nader zrećznie pogłoskom powyższym się rozprzestrzenić i umiejętnie je wykorzystał. P. Voldemaras zażądał mianowicie, ażeby ułatwiono mu powrót do Kowna osiągając w ten sposób zgodę na zamieszczenie w tekście decyzji Rady L. N. zdania następującego: "Rezolucja nie dotyczy w niczem spraw, co do których oba rządy mają poglądy różne".

Zamieszczenie powyższego zdania uchodzić mogło za sukces taktyczny p. Voldemarasa. Skoro się zważy na kompletną izolację premiera litewskiego w Genewie, na opuszczenie go przez Szwajcary i Niemcy, zrozumiałą się stanie rzecz, że drobny ten sukces napełnił go wielką dumą. Dyktator litewski obawiał się najgorszego, można go było bowiem zgnieść. Tymczasem p. Voldemaras wywinął się z opresji. Można też było oczekiwać, że po powrocie swym do Kowna premier litewski sukces swój nieco wyolbrzymi. Niktby mu tego nie miał za złe, gdyż byłby to jedynie manewr tyktyczny, zrozumiały dla całego świata politycznego.

Nam nieszczęście radość uderzyła p. Voldemarasowi do głowy niczem wino i oto od miesiąca zadziwia premier litewski świat głosem niezgodnym z prawdą "rewelacyj". Dyktator litewski twierdzi, że Rada L. N. anulowała decyzję Konferencji Ambasadorów z dn. 10 marca 1923 r., że Polska nie ma odtąd żadnego prawa do Wilna i t. d.

Niema w tem ani zdóbka prawdy. Zastrzeżenie, uczynione w tekście rezolucji genewskiej, oznacza jedynie, że Litwa nie zrzekła się swych pretensyj prawnych do Wilna. Jest to skonstatowanie faktu. W chwili, gdy chodziło o gruntowną, zasadniczą zmianę stosunków, jakie dotychczas istniały pomiędzy Polską a Litwą, dano do zrozumienia tej ostatniej, że nie stoi na przeszkodzie do żywienia przez Litwinów wew. własnym kraju opinji, iż Wilno powinno być do Litwy należeć. Odnosne zdanie rezolucji genewskiej bynajmniej jednak nie miało i nie może oznaczać, że Liga Narodów, czy Polska, uznały legalność pretensyj litewskich. Tróskliwie unikano formuły, któraby mogła podobne wrażenie u kogokolwiek wywołać. Było to konieczne, gdyż w przeciwnym razie do żadnego porozumienia by nie doszło.

P. Voldemaras zdaje sobie z tego sprawę. Wygłaszając też opinie przeciwną, na poważny stan reputacji swą wystawia. W stosunkach międzynarodowych pewne rzeczy są dopuszczalne, inne

zaś zakazane kodeksem honorowym. P. Voldemaras o tem pamiętać powinien. Zrzeszenie mężów stanu, któreby można nazwać klubem genewskim, przyjmuje do swego grona jedynie gentelmenów. Najgorszą rzeczą, jakaby się mogła p. Voldemarasowi przytrafić w jego przyszłych rokowaniach, byłoby w związku z tem nietraktowanie go jako gentelmena. Rokowania bowiem i wogóle wszelka rozmowa są niemożliwe, skoro się nie żywi nawet minimum zaufania do lojalności interlokutora.

Jedynym usprawiedliwieniem p. Voldemarasa jest sytuacja wewnętrzna na Litwie. O ile odpowiada ona barwom, w jakich je przedstawia opinia polska, p. Voldemaras, który od lat ostrych politykę swą opierał na rewindykacji Wilna, istotnie zmuszony jest udawać, że odniósł wielkie sukcesy zagraniczne. Wszelako na kłamstwie budować niepodobna i dyktatura, oparta na tak kruchej podstawie, nie mogłaby trwać długo, nawet przy poparciu bagnietów.

W praktyce przechwałki p. Voldemarasa wszelkich konsekwencji za sobą nie pociągną. Rezolucja Rady L.N. zawiera dwa motywy zasadnicze: zniesienie stanu wojny i podjęcie rokowań w sprawie nawiązania stosunków pokojowych. Pierwszy z tych motywów został już zrealizowany. Fikcyjny stan wojny ustał z chwilą, kiedy p. Voldemaras oświadczył na posiedzeniu Rady L.N., iż rezolucję jej przyjmuje. Co się tyczy motywu drugiego, podjęcia rokowań polsko-litewskich oczekuje się w czasie najbliższym. Jako o miejscu rokowań, mówiono o Rydze, wszelako Litwa wybór ten zakwestjonowała ze względu na pobyt w Rydze licznych emigrantów litewskich. Prawdopodobnie przeto rokowania odbędą się w Rzymie.

Możliwą jest rzeczą, że poszczególne pretensje p. Voldemarasa utrudniają pomyślny wynik, a nawet podjęcie rokowań. Tak na przykład Polska, jak się zdaje, nie jest usposobiona dla stworzenia dla przyjemności litewskiej granicy celnej pomiędzy Warszawą a Wilnem. Skoro tak jest w istocie, zrealizowaną być winna procedura pośredniczenia Rady L.N., przewidziana w rezolucji genewskiej. Referent w tej sprawie, p. Beelaerts, służyć będzie za pośrednika pomiędzy obu rządami w celu doprowadzenia ich do porozumienia. Gdyby zaś do tego ostatniego nie doszło, minister holenderski zakomunikowałby Radzie L.N. podczas jej sesji marcowej o swych wysiłkach i niepowodzeniu. Na Radę L.N. spadnie wówczas obowiązek znalezienia środków praktycznych wyjścia z zawiłej sytuacji. Trudno być zwolennikiem narzucania przez mocarstwa woli państwu mniejszemu, wszelako są wypadki, kiedy troska o pokój powszechny może tego wymagać. Byłoby zaiste rzeczą nadzwyczajną, gdyby czternastu reprezentowanym w Radzie L.N. państwom nie udało się przemówić do rozsądku litewskiego.

Faktem jest w każdym razie, że sprawa wileńska została uregulowana i p. Voldemaras dowoli może się rzucić i wołać, co, nawiasem mówiąc, jest oznaką słabości. P. Voldemaras nie może przeszkodzić zgłoszeniu przez Rosję i Niemcy w Genewie desinteressamentu co do jego losu. Nie zapobiegnie też p. Voldemaras temu, ażeby w takich warunkach pretensje litewskie nie miały utracić swego jadu.

P r a s a l i t e w s k a w s p r a w i e r o k o w a ń z P o l s k ą .

"Lietuva" Nr. 10 z dn. 14. I. r. b. Art. p. t. "W sprawie rokowań". Streszczenie:

Sprawa przyszłych rokowań polsko-litewskich i zmiana polityki polskiej w stosunku do Niemiec i Rosji stanowią główne problemy polityczne w Europie Wschodniej.

Nie da się narazie nic konkretnego orzec w sprawie rokowań polsko-litewskich. Ostatnio przybył do Kowna specjalny kurjer dyplomatyczny z Warszawy z notą do rządu litewskiego. Treść noty nie jest jeszcze znana, wszelako krąży pogłoski, że Polska proponuje rozpoczęcie rokowań w końcu stycznia w Rydze.

Jakie mogą być konkretne propozycje Polski? Ze strony litewskiej dostatecznie wyraźnie już podkreślano, że rokowania z Polską jedynie w takim wypadku dać mogą wyniki zadawalniające, o ile problem stosunków polsko-litewskich rozpatrywany będzie w całej jego rozciągłości, zaczynając od sprawy wileńskiej. Jedynie takie postawienie kwestji pozwalałoby się spodziewać pomyślnego uregulowania stosunków pomiędzy Polską a Litwą. Czy Polska zdecydowana jest kroczyć tą drogą?

Z oświadczeń p. Zaleskiego wynika, że w Warszawie wciąż się jeszcze śpiewa na starą nutę i wciąż się oczekuje, że Litwa o Wilnie zapomni. Dla Polski, według p. Zaleskiego, kwestja wileńska nie istnieje i stosunki normalne pomiędzy obu krajami winne być nawiązane, stanowiąc zwykłą konsekwencję stanu pokoju.

Zgodzić się można na powyższe rozumowanie Polski, o ile chodzi o nawiązanie stosunków. Zachodzi jednak trudność następująca: w jaki sposób stosunki nawiązać, skoro Polska okupowała prowincję Litwy i nie zdradza chęci dobrowolnego ustąpienia? Wilno i Grodno należą do Litwy. W pierwszym rządzie przeto należy się porozumieć w sprawach terytorjalnych, poczem inne problemy same przez się zostaną rozstrzygnięte. O ile w przywiezionych przez kurjera polskiego propozycjach w taki sposób kwestję stosunków polsko-litewskich się postawi, w takim razie można się optymistycznie zapatrywać na wyniki rokowań, gdyż główne przeszkody na drodze porozumienia polsko-litewskiego zostałyby w ten sposób pokonane. O ile wszelako Polska zechce się zadowolnić pewnemi sprawami drugorzędnymi z pominięciem Wilna, co do których można się już obecnie z Polską porozumieć, nie osiągnie się stałych normalnych stosunków między Kownem a Warszawą i konflikt trwać będzie dalej, przyskonięty płaszczykiem pokoju wątpliwej wartości.

Po uzyskaniu pożyczki amerykańskiej i po uzależnieniu się w ten sposób od kontrolera amerykańskiego Polska baczniej śledzić winna za utrzymaniem pokoju. W taki jedynie sposób tłumaczyć można pokojowe oświadczenia pod adresem Niemiec i Rosji sowieckiej, na jakie ostatnio p. Zaleski się zdobył.

Niezwykła pokojowość polska łączy się niewątpliwie z kwestją konfliktu polsko-litewskiego. Polsce zależy na tem, ażeby zdobyć sobie na czas jakiś uznanie Niemiec i Rosji i zapewnić w ten sposób nieczynienie przez państwa te wstretów w czasie rokowań polsko-litewskich w Rydze. Wątpić wszelako należy, czy podobny manewr polski przyniesie wyniki pożądane.

Polska przygotowuje się do rokowań z Litwą, zabezpieczając się na czas ich trwania zarówno na Wschodzie, jak też na Zachodzie. Trudno narazie orzec, czy korzystnie to się odbije na przyszłych rokowaniach pomiędzy Kownem a Warszawą.

"Lietuvia" Zinios" Nr. 11. z dn. 14. I. r. b. Art. p. t.

"Nowe kombinacje polityczne nad Bałtykiem" Streszczenie:

Według komunikatów prasowych poruszył p. Zaleski ponownie w rozmowie z przedstawicielami prasy sprawę stworzenia związku państw nadbałtyckich.

Według projektu polskiego w skład związku weszłoby pięć państw: Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandja. Projekt powyższy nie był dotychczas zrealizowany z powodu zatargu polsko-litewskiego. W związku z tem, małym państwem nadbałtyckim /Litwie Łotwie i Estonji/ szukać wypadko innych dróg stworzenia związku.

Projektowi polskiemu smierzącemu do wprowadzenia hegemonii polskiej na Bałtykiem przeciwstawiły małe państewka nadbałtyckie koncepcję trójprzymierza, złożonego z Litwy, Łotwy i Estonji. Trójprzymierze nie zostało jednak również jak projekt polski-zrealizowane, gdyż na przeszkodzie znów stanął problem wileński. Rezolucja Rady L.N. z dn. 10 grudnia r. ub. zniosła stan wojny pomiędzy Polską i Litwą i sprawę związku nadbałtyckiego postawiła w innej płaszczyźnie.

Warszawa przypuszcza, że uda się jej wkrótce dojść do porozumienia z Litwą w taki czy inny sposób. Nawiazanie stosunków normalnych z Litwą da Polsce możność wysunięcia dawnej koncepcji związku nadbałtyckiego, złożona z pięciu państw, przyczem Polsce, jako państwu pod względem militarnym najsilniejszemu, przypadłaby hegemonja.

Gdyby Warszawie udało się zamierzenia swe arcywistnie, osiągnęłaby ona wielki sukces.

Mimo, że w przyszłych rokowaniach polsko-litewskich sprawa wileńska pozostałaby otwarta, Polska mogłaby przyobiecać Litwie pewno ustępstwa w sprawie wileńskiej wzamian za wejście Litwy do planowanego przez Polskę wielkiego związku nadbałtyckiego. Polska nieby na tam nie straciła, gdyż, przewodząc związkowi nadbałtyckiemu, miałaby w swej dyspozycji nie tylko Wileńszczyznę, lecz również boryterjum całej Litwy. Projektowany bowiem w Warszawie związek państw nadbałtyckich nosiłby charakter militarny i skierowany był przeciwko Niemcom i Rosji, z którymi Polska ma rachunki polityczne. Przy takim obrocie rzeczy Polska niewątpliwie miałaby na Bałtykiem znaczenie decydujące i w razie potrzeby korzystałaby dla swych celów militarnych z terytorjum sprzymierzeńców.

Polska odgrywająca w związku nadbałtyckim tak wybitną rolę, mogłaby nawet myśleć o wznowieniu dawnej unji lubelskiej. W takich zaś warunkach Polska, rzecz prosta, mogłaby się zgodzić na "zwrot" Wileńszczyzny Litwie.

W związku z powyższem przebiegiem dyplomacji Polska czyha już broni w kierunku przyciągnięcia nas swą stronę Łotwy i Estonji.

W Estonji ma Polska prawe stronników. Wszakże Estonia jest związana jest traktatami politycznymi z Łotwą, i bez porozumienia z Łotwą, do projektowanego przez Polskę związku nadbałtyckiego nie wejdzie. Ponadto Estonia nie ma wspólnych granic z Polską. To też nawet biorąc rzecz praktycznie, nierealnem jest dla Estonji wejście do związku nadbałtyckiego bez Łotwy.

Co się tyczy tej ostatniej, polityka p. Zoelensa była sprzeczna z wysiłkami polskimi, koncepcja trójprzymierza znajdowała natomiast w b. ministrze gorącego zwolennika. Trudno orzec, w jakim kierunku zamierza będzie nowa polityka zagraniczna Łotwy. Tak czy inaczej, należałoby Litwie z wielką uwagą śledzić za kombinacjami planowanymi przez Polskę.

"Lietuvės Zinios" Nr. 12 z dn. 16. I. 28r. Art. p. t.

"W sprawie propozycji polskich" Streszczenie:

Jak wiadomo przybył do Kowna urzędnik polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przywożąc notę do rządu lit. w sprawie rokowań. Według upublikowanych komunikatów, proponuje Polska podjęcie rokowań w końcu stycznia w Rydze, przyczem rokowania dotyczyłyby jedynie technicznych kwestyj komunikacji z pominięciem wszystkich problemów politycznych,

a więc również sprawy ilenńskiej.-

Podobny program rokowań, jak to już zresztą premier Litowski niejednokrotnie zaznaczył, jest dla Litwy nie do przyjęcia z tego względu, że w obecnym stadium konfliktu polsko-litewskiego spraw komunikacji niepodobno uważać za wyłącznie techniczne, gdyż wiążą się one ściśle z pierwszorzędami zagadnieniami politycznymi. Tak na przykład przy wznowieniu komunikacji w sferie pogranicznej należałoby przedewszystkiem ustalić pograniczne punkty przechodzenia: uruchomienie komunikacji kolejowej wymagałoby znów stworzenia komór celnych i t.d. Wszystko to zaś da się pomyśleć jedynie wtedy, kiedy wyraźnie zostaną ustalona granica pomiędzy dwoma państwami. Granicy takiej z Polską Litwa nie posiada, gdyż nie uznaje i uznać nie może przeprowadzonych przez Konferencję Ambasadorów granic polskich.- Nielegalny jednostronny akt Konferencji Ambasadorów Litwy nie obowiązuje.-

Litwa nie może poruszać spraw komunikacji z Polską bez rostrzygnięcia kwestji granicy polsko-litewskiej, bez rostrzygnięcia sprawy wileńskiej. Jeżeliby rząd obecny zgodził się na wznowienie komunikacji z Polską bez uregulowania kwestji wileńskiej, to uznałby tem samem, że się zrzeka wszelkich praw do Wilna i okupowanej Wileńszczyzny.-

Układy z Polską jedynie w sprawach komunikacji byłyby równoznaczne z wyrzeczeniem się Wilna, zwłaszcza po rezolucji Rady L.N. z dnia 10 grudnia r. ub. Rada L.N. wyraża nie bowiem, w akcie z dn. 10 grudnia oświadczyła, że się nie wtrąca aktem tym w sprzeczność pomiędzy Litwą a Polską. Innemi słowy rezolucja genewska przewiduje, że sprawa wileńska może być rozwiązana drogą bezpośrednich rokowań polsko-litewskich. Pominięcie przeto w przyszłych rokowaniach z Polską sprawy wileńskiej, byłoby faktycznem i formalnem zrzeczeniem się praw litewskich, jakie Litwa żywi i jakie decyzja Rady L.N. Litwie zastrzegła.-

Powyższych względów wydaje się niemożliwem, ażeby rząd litowski na propozycje, przywiozione przez kurjera polskiego z Warszawy się zgodził. Propozycjom tym przeciwstawiać należy stanowcze żądanie rostrzygnięcia sprawy stosunków polsko-litewskich w całej ich rościągłości, nie zaś pozwolić Polsce na stopniowe zatuszowanie owoców gwałtu Żeligowskiego.-

"Lietuvis" Nr.12. z dn.16.I.28r. Art.p.t.

" W sprawach tranzytu" Streszczenie:

Przewidywane rokowania z Polską związane będą z różnemi trudnościami technicznymi. Głównym tematem rokowań będzie zapewne kwestja wileńska, której rostrzygnięcie w dużej mierze zależy na od dobrej woli Polski.-

Gdyby Polska nie okazała podczas rokowań chęci znalezienia odpowiedniego modus vivendi w sprawie wileńskiej, w takim razie tematem rokowań stałyby się równorodne zagadnienia techniczne, a przedewszystkiem sprawa komunikacji i tranzytu wodnego i kolejowego.

Stanowisko litewskie w sprawie Wilna oddawna jest znane. Pozostaje przeto omówienie spraw komunikacji i tranzytu, jakie Polska zapewne w trakcie rokowań wysunie. Przedewszystkiem zadać sobie należy pytanie, czy Polska ma prawo żądać od Litwy swobody tranzytu i w jakich granicach: po-za-tem jaką korzyść ekonomiczną tranzyt tego rodzaju Litwie przyniesie?.

Według nowych zasad komunikacji międzynarodowej każde państwo ma prawo żądania swobody tranzytu od innych państw i obowiązek udzielenia tejże swobody tym ostatnim. Przewiduje to przede wszystkim Konwencja Barcelońska z dn. 20 kwietnia 1921 roku. Litwa zobowiązała się do przestrzegania Konwencji Barcelońskiej pośrednio, a mianowicie - w art. III aneksu 3-go Konwencji Kłajpedzkiej.-

Litwa nie mniej od Polski zainteresowana jest w swobodzie tranzytu Niemnem i kolejami polskimi do Białej Rusi, Ukrainy i wogóle do Rosji. Wszelako gorzkie doświadczenie każe Litwie powątpiewać co do celowości przystosowania norm o komunikacji międzynarodowej w stosunkach polsko-litowskich. W związku z tem podczas rokowań z Polską rząd litewski, zmuszony będzie zapewne do postawienia Polsce zasadniczego warunku szanowania norm międzynarodowych, zwłaszcza jeżeli chodzi o komunikację i zmianę z tą ostatnią zasadą równości, na mocy której Litwie winno się udzielić swobody tranzytu przez Polskę dla produktów litewskich i ub towarów, transportowanych via Kłajpeda do Rosji.-

" Lietuva" Nr.12 z dn.16.I.28r. Art.p.t. " Anioł pokoju" Streszczenie:

Przybył już do Kowna "Anioł pokoju" ze specjalnem pismem od p.Zaleskiego, w którym jak głoszą komunikaty warszawskie, rząd polski proponuje rozpoczęcie rokowań w bieżącym jeszcze miesiącu w Rydze, czy innem mieście w sprawie ustalenia komunikacji kolejowej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, uregulowania sprawy Niemna, krótko mówiąc w sprawie ustalenia całkiem normalnych stosunków. Ani słówka natomiast o tem ażeby Polska miała poruszać sprawę traktatu sugalskiego, czy kwestję litewską.-

Przyznać należy, że Polska obrała dosyć zręczną taktykę. Nie wymagając bezpośrednio wyrzeczenia się przez Litwę

praw do Wilna, zamierza Polska osiągnąć to drogą ogólną.- Polska nie domaga się niczego szczególnego, gdyż tylko nawiązania komunikacji. Polska wie wszakże, iż nawiązanie komunikacji pociągnie za sobą podpisanie całego szeregu traktatów, w pierwszym zaś rzędzie uregulowanie sprawy granic. Podpisanie traktatu o granicach byłoby jednocześnie osiągnięciem przez Polskę zamierzonego celu, mianowicie wyrzeczeniem się przez Litwę Wilna.-

Powyższe względy sprowadziły też polskiego "Anioła pokoju" do Kowna. Sprawy ekonomiczne, o których Polska tak dużo mówi, są jedynie pretekstem. Wprawdzie Wilna szczyn na odcięta od Litwy, cierpi, lecz Polska bynajmniej na to nie zważa, o czem świadczą przesładowania, stosowane do Litwinów i Białorusinów.-

Piłsudzki pragnąłby jednak rychlej sprawę wileńską zakończyć. Wybory do Sejmu bowiem bliskie, zaś bilans rządów marszałka zbyt mały jeszcze, ażeby móc zapewnić sukces. Inaczej natomiast rzeczby się miała, gdyby już nastąpiło " rozwiązanie przekłetej kwestji litewskiej."

Aureola "zwycięscy w Genewy" mocno już przybladła. Spieszmy więc Piłsudski dokonać w chwili tego, czego się w Genewie osiągnąć nie dało.-

O ile polski "Anioł pokoju" nie ponadto do Kowna nie przyniósł, w takim razie zmuszony będzie wkrótce z ni-
czem odlecieć z powrotem.-

"Lietuviss" w sprawie kolei
Libawa - Romny.

"Lietavis" Nr. 12. z dn. 16. r. b. Art. p. t. "Czego
pragnie Łotwa" Streszczenie:

Kolej Libawa-Romny stała się ulubionym konikiem
którego posiada prasa łotewska, a niekiedy nawet organy
rządowe. Ilekroć mówi się o porcie libawskim i jego upad-
ku całe zło przypisuje się "uporowi litewskiemu". Litwa
świadomie ma dążyć do podkopania portu libawskiego, nie
chcąc się zgodzić na otwarcie linii Libawy Romny. W
sprawie tej nigdy Łotys o nie szczędzili pod adresem Lit-
wy gorzkich wyrzutów. Łotwa żyje iluzją, iż wystarczyłoby
kilku pociągów na linii Libawa-Romny, ażeby port libaw-
ski, niby za dotknięciem czarnoklęskiej różdżki zbudził
się do nowego życia. -

Nikt nie może zakazać Litwie podobnego rozumienia.
Wszelako nadzieje Libawy, pokładane na kolej Libawa-rom-
ską są co najmniej przesadzone. Libawa utraciła po wojnie
światowej swój naturalny "hinterland". - Kolej Libawa-
Romny przecina obecnie cztery państwa, przyczem na teryto-
rium łotewskie przypada zaledwie mały jej odcinek. Łoty-
szo sądzą, iż Litwa winna by więcej się troszczyć o porty
łotewskie, aniżeli własno. Zważywszy na stanowisko Litwy,
która otwarcie pomienionej linii Libawa Romny łączy z za-
sadniczą kwestją znówienia stosunków z Polską, niepodobna
się zgodzić na to, ażeby memorjały rządu łotewskiego do
Ligi Narodów w sprawie "uporu" litewskiego podyktowane by-
ły względami przyjaźni. Zwłaszcza, że memorjały takie wysto-
sowane były akurat w czasie, kiedy to było potrzebne Pol-
sce. -

Ostatnio wpływowa prasa łotewska swą antylitewską
kompanję wznosiła w podwójną energję. Tym razem wszakże
przekroczono granice. Prasa łotewska wyraźnie operuje
fałszami. Przedewszystkiem "Latvis" naogół Litwie przy-
chylny zamieścił przed kilku dniami wzmiankę, jakoby rząd
litewski rozpoczął niszczenie toru kol i Libawa Romny/ po-
między Skirulami a Kossederami/. Zdaniem "Latvisa" Libawa
spotkała wiadomość tę "ze zrozumiałym oburzeniem". Pyta
wreszcie "Latvis", co zamiarą uczynić łotewskie M-stwo
spraw Zagranicznych w tej naglącej sprawie? -

Działo się to jeszcze w czasie, kiedy ster rządów
Łotwy dzierżyła partja socjal-demokratów. Tembardziej prze-
to dziwnem wydaje się wystąpieniem organu partji rządzą-
cej "Socjaldemokrata", który nazajutrz po ukazaniu się
wzmianki "Latvisa" uznał za stosowne zamieścić artykuł pod
frapującym tytułem: "Czyżby wezwanie do wojny gospodar-
czej?". Dając wyraz oburzeniu z powodu budowy przez rząd
litewski nowej kolei, któraby pozwoliła Kłajpedzie opanować
cały tranzyt z Polski Wschodniej i Rosji Południowej, oświa-
dca "Socjaldemokrata", że podobny postępek Litwy nie mo-
że być inaczej kwalifikowany, jak tylko wyzwanie do wojny
gospodarczej. Litwa niszczy kolej libawo-romeńską i zdaje
te szyny ustawiać każe na linii kolejowej do Kłajpedy. O
ileby rząd litewski w dalszym ciągu miał tą drogą kroczyć
w takim razie rząd łotewski zmuszony będzie iść się repre-
sji w stosunku do towarów litewskich-eksportowanych do Łot-
wy-co Litwie drogoby kosztowało, gdyż nie należy zapominać, że
eksport litewski do Łotwy przewyższa import z Łotwy. -

Wreszcie "Socjaldemokratas" oświadcza, że Litwa nie powinna zapominać, iż niepodległość jej w znacznej mierze zależy od Łotwy. O ile Litwa zamierza Łotwę pod względem ekonomicznym rujnować, w takim razie mowy być nie może o przyjaznej współpracy między obu państwami.~

Wiadomość o rzekomem niszczeniu przez rząd litewski kolei "Libawa - Romy jest wyssana z palca.~

Do czego polityka łotewska przeto zmierza? Mimowoli nasuwa się myśl, że pomiędzy insynuacjami p. Zaleskiego pod adresem Litwy, wygłoszonymi w swoim czasie w Genewie a obecnymi bezpodstawnymi twierdzeniami prasy łotewskiej zachodzi duża analogja.~

D
"Dzień Kowieński" w sprawie roko-
wań z Polską.

"Dzień Kowieński" Nr. 11 z dn. 14. I. r. b. Art. p. t "Pierwszy krok".

Już nastał drugi miesiąc od chwili, gdy zapadła przełomowa w stosunkach polsko-litewskich decyzja genewska i w najbardziej pokojowym zakątku Europy został uroszyszczone proklamowany stan pokoju między Polską a Litwą.

Symboliczny uścisk dłoni, jaki zamienili marszałek Piłsudski i prof. Voldemaras, był wyrazem szczerego i stanowczego ze strony Polski pragnienia pokojowych stosunków ze swym zaniemeńskim sąsiadem. Polska pragnie pokoju, Litwa pragnie Wilna. Dotąd zdawało się, iż dwie te wole są sprzeczne; decyzja genewska dowiodła, iż dają się one pogodzić.

Gdyby jednak postanowienie Rady z dn. 10 grudnia miało jedynie charakter deklaracyjny, wartość jego nie byłaby większą, niż jeden ze "świstków papieru", których Europa dostatecznie kosztownem doświadczeniem nauczyła się unikać. Nic więc dziwnego, że opinja publiczna z niesłabnącym zainteresowaniem oczekuje owoców z gałązki oliwnej, jaką w Genewie szwajcarowie udało się zaszczerpić na dzikim i jakowym dotąd gruncie stosunków polsko-litewskich. Co prawda, nie należy wymagać zbyt wiele - by owoce te prędko dojrzały, jeśli się zważy, jak bardzo zachwaszczona i opuszczone jest gleba. Z drugiej jednak strony, być może, czas już po temu, by móc stwierdzić, czy coś kiełkuje w wyniku pokojowego zasiewu, jaki uczyniono przed miesiącem w łagodnej i łagodzącej atmosferze nad Lemanem.

Inicjatywę pod tym względem bierze na siebie Polska, jakkolwiek w sprawie normalnych stosunków z Litwą jest ona zainteresowana przecież nie mniej, niż ta ostatnia. Czyni ona pierwszy krok, zresztą zgodnie z życzeniem p. Voldemarasa, nie raz przez niego wypowiedzanem. Mianowicie, onegdaj przybył do Kowna specjalny wysłannik rządu polskiego, na czele z wydziału polskiego ministerstwa spraw zagranicznych, p. Adam Tarnowski, który przywiózł ze sobą pismo polskiego ministra p. Zaleskiego do prezesa ministrów i ministra spraw zagranicznych Litwy prof. Voldemarasa. Ze uważano za stosowne doręczyć to pismo rządowi litewskiemu nie w jakiejś innej formie, lecz za pośrednictwem specjalnego kurjera dyplomatycznego, wyższego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, jest to, należy przypuszczać, nie tylko akt kurtuazji warszawy, lecz też podkreślony wyraz jej gotowości do podjęcia bezpośrednich i bezwzględnych rokowań z republiką litewską, oraz zainteresowania, jakie okazuje.

W rokowaniach tych obie strony nasamprzód, rzecz prosta, będą musiały porozumieć się co do miejsca, terminu i zakresu układów. Najwięcej trudności może następczo kwestja ostatnia. Gordyjski węzeł stosunków polsko-litowskich jest obecnie tak zaplątany i rozjątrzony długoletniemi nieustannemi targaniami, iż byłoby zbyt śmiałym żądać natychmiastowego i całkowitego jego rozwikłania. Dla pomyślnego załatwienia sprawy, a o takie tylko przecież powinno chodzić, należy, logicznie rzecz biorąc, rozpocząć od wypadków najłatwiejszych. Dopiero tą drogą idąc naprzód, powoli, krok za krokiem, uda się w końcu doprowadzić do całkowitej zgody i harmonji w dobrym i przyjaznem współżyciu sąsiadujących narodów.

Prasa litewska o rokowaniach z Polską

"Lietuva" Nr. 13 z dn. 17. I. r. b. Art. p. t. "Brogi państw nadbałtyckich są wyraźne". Streszczenie:

Oficjalna prasa moskiewska posjeka w czasach ostatnich ostrą kampanję przeciwko nowemu rządowi fińskiemu., zwłaszcza zaś ministrowi spraw zagranicznych p. Prokopen. Finlandja ma być organizatorką bloku ~~maximalknogo~~ antysowieckiego, złożonego z państw nadbałtyckich i kierowanego przez Polskę i Anglję.

Niemal jednocześnie zmieniły się gabinety Finlandji, Estonji i Łotwy. Ze zmian tych najwięcej zadowolona jest Polska, która ponownie podjęła narzucony jej niemal całkowicie plan stworzenia związku państw nadbałtyckich pod egidą własną /accord politique/. Nadzieje Polski są tem żywsze, że spodziewa się ona wkrótce doczekać pożądaných dla siebie wyników rokowań z Litwą.

Zarówno obawy Moskwy, jak też radość Warszawy są przesadzone. Ubiega już dziesięciolecie niepodległego bytu państw nadbałtyckich. W ciągu tego okresu dokonywano najrozmaitszych eksperymentów, dzięki którym państwowka nadbałtyckie nabrały doświadczenia. Najgorliwsze wysiłki dyplomacji polskiej roztoczenia hegemonji swej nad Bałtykiem nie odniosły dotychczas realnego sukcesu.

Państwowka nadbałtyckie pamiętać muszą, że nie nad Wisłą leży ich zbawienie, a tylko w nich same.

"Lietuvos Zinios" Nr. 13 z dn. 17. I. r. b. Art. p. t. "Perspektywy rokowań". Streszczenie:

Propozycja polska odnośnie wznowienia komunikacji z Litwą wykazuje, że Polska bynajmniej nie jest skłonna do ustępstw, a dąży do realizacji swych oddawna żywionych planów. Nie zapowiada to nie dobrego. W obliczu podobnych planów polskich tracą właściwie sens narzucone Litwie decyzje Rady L. N. rokowania. Więcej nawet - rokowania wyraźnie Litwie zagrażają.

Rząd litewski, zgadzając się na rozstrzygnięcie Rady L. N. z dn. 10 grudnia, podpisał swoisty weksel w sprawie rokowań. Dyplomacja warszawska niowatpliwie żądać będzie realizacji tego weksla w chwili obecnej. To też odmowa ze strony litewskiej co do podjęcia rokowań nie da się już pomyśleć. Dałaby ona bowiem Polsce sposobność do oskarżenia Litwy przed Ligą Narodów o naruszenie pokoju.

Dla Litwy rzeczą pierwszorzędną wagi jest wciągnięcie na porządek dzienny rokowań sprawy wileńskiej. Polska tego nie życzy. W związku z tem, przed rozpoczęciem rokowań we właściwem tego słowa znaczeniu, rząd litewski będzie musiał prowadzić długie pertraktacje co do programu rokowań.

II.ZAGADNIENIA GOSPODARSTWA.

Finanse. / c.d./

Wkłady i oszczędności w litewskich bankach prywatnych i instytucjach kredytowych w dn.1.X.1927r. /c.d./.

Data.	Ogółem.	Wkłady pryw. na obszarze Krajpedy.	Ogółem wkładów pryw.	Sumy skarbowe w Banku Litewskim.
1.I. 1923r.	7.089,6	-	7.089,6	12.606,2
" 1924"	24.896,7	371,6	25.268,3	26.198,6
" 1925"	64.435,9	1.808,4	66.244,3	19.898,6
" 1926"	68.675,1	3.417,8	72.092,9	10.887,2
" 1927"	58.879,0	5.435,2	63.986,3	25.700,0
1.VI. " "	58.521,4	5.500,0	64.021,4	39.809,1
1.X. " "	64.601,5	6.000,0	70.601,5	40.935,2

Wkłady i oszczędności w litewskich bankach prywatnych i instytucjach kredytowych w dn.1.X.1927r./zakończ/.

Data.	Wkładów pryw. i wolnych sum skarbowych.	Na osbę /w lit./ Wkładów prywatn.	Ogółem.
1.I. 1923r.	19.695,8	3,26	9,05
" 1924"	51.466,9	11,61	23,65
" 1925"	86.142,9	30,06	39,09
" 1926"	82.960,1	32,36	37,24
" 1927"	89.688,3	28,38	39,79
1.VI. " "	103.830,5	28,23	45,79
1.X. " "	111.036,7	31,05	48,80

U w a g a: Dane z dn.1.X.1927 r. są jedynie danymi przypuszczalnymi.

Wkłady w kooperatywach Drobnego Kredytu.
/w tys. litów./.

Data.	Chrześć.Spółki Drobn.Kredytu.				Żyd.S-ki Drobn.Kredytu.		
	Beztermi- nowe.	Do 6 mies.	Na 6 mies. i dłużej.	Ogółem.	Beztermi- nowe.	Do 6 mies.	Ogółem.
1.I. 1925r.	1388,9		1.700,4	3087,4	791,0	1885,1	2676,1
" 1926"	1445,7	790,3	659,9	2895,9	1611,2	208,3	1819,5
" 1927"	2589,1	1383,6	1108,9	5081,6	1990,7	827,7	2818,4
1.IV. " "	2571,3	1398,6	1439,6	5409,5	?	?	?

Wkłady w kooperatywach Drobnego Kredytu.
/ w tys.litów./c.d./

Data.	Żyd. S-ki Drobn.Kredytu.			Wszystkie S-ki Drobn.Kredytu.			
	Na 6 mies. i dłużej.	Ogółem.		Beztermi- nowe.	Do 6 mies.	Na 6 m. i dłużej.	Ogółem.
1.I. 1925r.		2427,7		2177,9	3337,1		5515,0
" 1926"	253,8	1932,5		3054,9	994,1	797,4	4846,4
" 1927"	829,2	3337,8		4579,8	2211,5	1628,1	8419,4
1.IV. " "	?	3268,0		?	?	?	857,0

III.ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ.

"Memeler Dampfboot" z dn.12.I.r.b.Art.p.t."Polemika

poniędzy partjami litowskimi".Streszczenie:

Sprawa rokowań pomiędzy partjami w kwestji stworzenia koalicji utraciła po powrocie p.Voldemarasa z Genewy swe znaczenie faktyczne."Kontrahenci" nie tylko nie są obecnie do rokowań skłonni, lecz również zdolni: Rząd jest pod względem polityki wewnętrznej obecnie silniejszy, aniżeli przed sesją genewską i pragnie wzmocnienie swego stanowiska wyzyskać przedewszystkiem w kierunku zupełnego rozbicia wpływów pozostałych partji opozycyjnych w kraju. Już obecnie odnawiają tautininkowie partjom opozycyjnym zdolności do rokowań na tej podstawie, że masy ludności, które do niedawna były za partjami opozycyjnymi, obecnie odmówiły zaufania skompromitowanemu leaderowi opozycji. Im dłużej obecny niewyraźny stan rzeczy trwać będzie, tem szybciej spodziewają się tautininkowie wpływ kierowników partji opozycyjnych sparaliżować. Jednocześnie zaś usiłują tautininkowie pozyskać sobie sympatje ludności przy pomocy swych rzekomych sukcesów w polityce zagranicznej i kościelnej.

~~xxxRumieniam~~ Pomienione mocno kwestjonowane sukcesy stanowią również temat polemiki pomiędzy partjami litowskimi. Nie tylko bowiem tautininkowie zajmują w sprawie rokowań o koalicję stanowisko negatywne. Partje opozycyjne również, trzymając się w zasadniczych sprawach w dalszym ciągu wspólnej wytycznej, uważają, że czas jeszcze nie nadszedł, ażeby sprawę stworzenia koalicji w praktyce wysuwać. Właśnie "sukcesy" polityki zagranicznej tautininków, związane z rezolucją genewską, uważają partje opozycyjne za przeszkodę do współpracy z tautininkami. Partje opozycyjne wciąż ze szczególnym naciskiem podkreślają, że Voldemaras poniósł w Genewie klęskę. Przysłałe rokowania z Polską, jakie rząd obecny nolens volens w rychłym czasie podjąćby musiał nie zapowiadają Litwie wyników pomyślnych, to też partje opozycyjne nie są skłonne do przyjęcia na siebie odpowiedzialności wraz z tautininkami za konsolidację przyjętej przez samego tylko Voldemarasa decyzji Rady L.N.

W ten sposób zarówno rządząca partja tautininków, jak też partje opozycyjne, są jednomyślnie, jeżeli chodzi o bezcelowość rokowań w sprawie koalicji, mimo że motywy tej jednomyślności są różnorodne. Tautininkowie spodziewają się zyskać na czasie i osiągnąć przez to dalsze wzmocnienie stanowiska swego w kraju; partje opozycyjne natomiast wyczekują rokowań z Polską ażeby zaognione trudności polityki zagranicznej, jakich nawet sami tautininkowie się spodziewają, i ewntualną krytyczną sytuację partji rządzącej dla swych własnych partyjno-politycznych celów móc wyzyskać. Partje opozycyjne czynią przeto obecnie "teoretyczne" przygotowania w obliczu niedalekich już zapewne komplikacyj w polityce zagranicznej a jednocześnie wewnętrznej, jakie niechybnie w trakcie rokowań obecnego rządu z Polską nastąpią.

Trudnemby było orzekanie zgóry o wyniku rokowań polsko-litowskich. Wyniki rokowań mogłyby jednak mieć dla dalszego wewnątrzno-politycznego rozwoju Litwy decydujące znaczenie. Już samo różnorodne ustosunkowanie się partji litowskich do przyszłych rokowań z Polską uzależnia wewnętrzną sytuację Litwy od sukcesów polityki zagranicznej. W związku z tem Voldemaras ma obecnie dość ciężkie zydanie. Z jednej strony premier litewski musi być szczególnie przeornym, ażeby móc w przyszłości przeciwstawić się jakimkolwiek wpływom polskim na Litwie. Z drugiej zaś strony musi Voldemaras każdy swój krok w polityce zagranicznej "mierzyć miarką polityki wewnętrznej", ażeby uniknąć sytuacji, jaka się wytworzyła w Kownie przed wyjazdem premiera do Genewy.

Niewykluczone jest bowiem, że przy jakichkolwiek trudnościach polityki zagranicznej, napreżona sytuacja z początków grudnia roku ubiegłego może się powtórzyć. Na Litwie w dalszym ciągu polityka partyj góruje nad polityką państwa.

Obok ostrych kwestyj polityki zagranicznej istnieją również problemy z zakresu polityki kościelnej, co do których pomiędzy partjami litewskimi wywiązała się w czasach ostatnich niezmiernie ożywiona dyskusja. Problemy kościelno-polityczne na Litwie streścić się dadzą w jednym krótkim pytaniu: kim są właściwie prawdziwi katolicy na Litwie? Jakie partje są powołane do przemawiania w imieniu t. zw. "ogółu katolickiego?"

Przed przewrotem z dn. 17 grudnia 1926 r. za przedstawicieli katolicko usposobionych warstw narodu uchodzili na Litwie powszechnie chrześcijańscy demokraci. T. zw. blok chadecki, który się składał z k. d. /krikszczioniowie/, u. s. /związek rolników/ i d. f. /federacja pracy/, zmierzał ku reprezentacji większości katolickiego społeczeństwa litewskiego, przyczem zmonopolizował wprost katolicyzm. Cel ten wypływa z samego chociażby składu bloku chadeckiego. Za zasadę naczelną uchodził przytem w oczach bloku k. d. fakt, że naród litewski bardziej jest uświadomiony pod względem religijnym, aniżeli państwowym. Blok chadecki nie zapominał również o reprezentacji interesów klasowych. W związku z tem federacja pracy miała zadanie reprezentować w przeciwieństwie do "grzesznych i antykatolickich" socjalistów, katolicko nastrojonych warstw robotniczych. Związki rolników przypadała natomiast rola reprezentanta właścicieli ziem litewskiego, wyrażająca się w zakładaniu licznych organizacji gospodarczo-kredytowych w celu ugruntowania tej drogi swych wpływów. Ponieważ związek rolników rozporządzał stale funduszami państwowymi, przeto z powodzeniem mógł podjąć rywalizację z t. zw. organizacjami postępowymi. Właściwi krikszczioniowie uchodzili wreszcie za "wyłącznych" przedstawicieli ogółu społeczeństwa katolickiego. Faktycznie mogli się krikszczioniowie zdobyć na przeciągnięcie na swą stronę przeważnej większości duchowieństwa katolickiego i zaprzęgnięcia go do służby politycznej. Propaganda chadecka byłągiównie prowadzoną w kościołach. Z tej przyczyny ludność wyłącznie niemal wystawioną byłą działalność propagandy chadeckiej.

Polityka bloku chadeckiego, zakrojona na czysto partyjną skalę, musiała wkońcu doprowadzić do jego klęski. Federacja pracy wyodrębniła się, jako odłam bloku chadeckiego i wystawiła osobną listę, tracąc przytem podczas ostatnich wyborów do sejmu połowę mandatów. Poza tem zarówno rząd socjalistyczno-lewicowy, jak też obecny rząd tautininków, prowadziły walkę ze związkiem rolników i jego organizacjami na prowincji, które wskutek całego szeregu afer, związanych z korupcją, straciły na Litwie wpływy i sympatje. Jedynie krikszczioniowie nie utracili jeszcze swego wielkiego wpływu nakatolicko myślące masy ludności i wciąż jeszcze mogą liczyć na poparcie ze strony katolickiego duchowieństwa. Ponadto liczne katolickie organizacje kulturalne, kobiece i związkowe młodzieży w dalszym ciągu pozostają pod wpływem chadeckim. Tautininkowie usiłują także znaczenie krikszczioniów podkopać, starając się wykazać ich "katolickie oblicze". W szeregach partji tautininków znajdują się również liczni duchowni katolicy, którzy przeciwstawiają się wpływom politycznym duchowieństwa, zaliczając siebie do partji k. d.

Krikszczioniowie mogli "zmonopolizować katolicyzm" głównie z tej przyczyny, że na Litwie nie było partji, któreby wpływowemu katolicyzmowi stanowczo oprzeć się mogły. Socjaliści ludowi uchodzili zawsze za wolnomyslną demokratyczną partję, która za swój cel uważała walkę ze zniechęcającym klerikalizmem. Tautininkowie również aż do chwili przewrotu uważani byli za partję narodową liberalną o zabarwieniu raczej konserwatywnym, aniżeli katolickim. Podkreślić wszakże należy, że od tego czasu tautininkowie stali się znadzień "bardziej katolicy".

"Lieturis" z dn. 12.I. 1928r. Art.p.t. "Nasza interpretacja nie uległa zmianie". Streszczenie:

Drugi miesiąc już upływa od chwili rezolucji genewskiej. Tymczasem na Litwie wciąż jeszcze w różnorodny sposób rezolucję genewską się interpretują. Jedni uważają decyzję genewską za sukces litewski, inni zaś za klęskę. Ci ostatni formułują swą opinię w sposób następujący: Litwa wytoczyła Polsce sprawę w sprawie przesładowań szkolnictwa litewskiego w Wileńszczyźnie, tymczasem Rada L.N. zamiast skargę litewską rozpatrywać, przystąpiła do ogólnego całkoksztaltu stosunków polsko-litewskich, przekraczając tem samem zakresło ne przez rząd litewski granice. Litwa, się, wszakże na to zgodziła, a raczój ustąpiła, decydując się ponadto na zniesienie stanu wojny. Na tem właśnie klęska ma polegać.-

Optymiści zapatrują się na rezolucję genewską inaczej sądząc mianowicie, że Rada L.N. należycie skargę litewską do- coniała. Przedewszystkiem delegat litewski mógł przed forum międzynarodowem rzucić wiele światła na istotne oblicze Pol- ski, co, zważywszy na ambicje polskie, jest już dużym succe- sem. Pozatem wysiedlone osoby będą mogły do Wileńszczyzny wró- cić. W ten sposób skarga litewska swój cel osiągnęła. Jeżeli chodzi wreszcie o zniesienie stanu wojny, stwierdzić wypada, że stan wojny, jko taki właściwie nie istniał. Już bowiem w traktacie suwalskim zobowiązała się Litwa do rostrzymania kwestyj spornych z Polską drogą pokojową. Ten samem nie mog- ło być mowy o stanie wojny. Wreszcie przyjęte przez Radę L.N. zastrzeżenia litewskie co do Wilna jest równoznaczne z anulowaniem decyzji Konferencji Ambasadorów, a przynajm- niej z całkowitem osłabieniem jej znaczenia. Wprawdzie Litwa przyrzekła podjąć z Polską rokowania. Jednakże, zważywszy na to że już nie jednokrotnie pomiędzy Polską a Litwą toczyły się układy rokowania obecnie nie są niczem nadzwyczajnem, a tem- bardziej nie są zrzeczeniem się pretensyj litewskich.

Pamiętać należy przy tem, że Polska w rezolucji genev- skiej zobowiązała się uroczyście do nieruszenia retytorjum litewskiego. Tem samem więc usunięte zostało niebezpieczeńs- two agresyj polskiej.-

Takie są dwa zasadnicze poglądy na rezolucję genev- ską na Litwie.-

Pamiętać należy że Rada L.N. nie jest instytucją są- dową, a tylko polityczną, i że zwykła procedura sądowa nie da się zawsze z jednakołą stanowczością stosować. Z drugiej stro- ny skarga litewska nie tylko omawiała przesładowania w Wileńsz- czyźnie, lecz wykazała również głębsze ich przyczyny. W związ- ku z tem Rada L.N. próbowała odnaleźć podłoże nieporozumień polsko-litewskich. Naród litewski cały czas dążył do rostrzyg- cięcia problemów polsko-litewskich, któreby mogło odpowiadać interesom Litwy. Poruszanie przeto w Genewie istoty zatargu polsko-litewskiego nie były żadną klęską, a wprost przeciwnie było tem, do czego dążono. Niepodobna również nazwać klęską zniesienia t.zw. "stanu wojny". Litwa z Polską nie wojowała i wojować nie będzie. Zgadzaając się na rokowania z Polską nie staje się Litwa przez to bezwolną. Drogą zaślepionej negacji bez pracy pozytywnej, nieby przecież Litwa nie wsóra- ła.-

Co się tyczy rzekomych ustępstw litewskich w Genewie to pamiętać należy, że o ile nawet miały one miejsce, nie każde ustępstwo jest klęską i nie każde cofnięcie się ciorem.

Bywa wprost przeciwnie. Stosowaną przez p. Voldemara sa taktykę w Genewie spotkali wszyscy z żywym zadowoleniem.-

Polska ogłosiła o uznanie niepodległości Litwy i nietykalność jej terytorjum. Wyłącznie natomiast zgłoszonych przez Litwę praw do Wilna z zakresu kwestyj spornych nie było dla Litwy niczem innym, jak tylko praw tych wzmacnieniem. Wobec porozumienia, do którego się dąży, decyzje Konferencji Ambasadorów usuwa się na bok, jako jednostronny akt polityczny. Użyto go w swoim czasie jako aktu przemocy, który będzie musiał ustąpić miejsca swobodnemu porozumieniu.

W ten sposób dzień 10-go grudnia przyniósł Litwie istotne sukcesy. W dniu owym uchroniła się Litwa przed niebezpieczeństwem agresji obcej. Dzień ów wniósł w wewnętrzne życie Litwy ducha równowagi, którego niejednemu z Litwinów zabrakło. Spadł Litwie niby ciężki kamień z piersi. Poruszoną w Genewie szereg problemów, jakie adtychczas wydawały się nie wzruszonymi.

Da się łatwo wytłumaczyć. "Tautininkowie" sami obecnie spracują rządy i pragną, rzecz prosta, pozyskać sympatje szerokich mas ludzkich, zwłaszcza jeżeli chodzi o referendum i inne zmiany państwowe.

Walka o "monopol katolicyzmu" w kraju trwa przeto w dalszym ciągu. Jak się zgaje przytem z jednej strony "tautininkowie" z drugiej strony "krikszczionowie", w związku ze swym opozycyjnem stanowiskiem, coraz bardziej zdradzać zaczynają trwogę z powodu wzrastających wpływów "tautininków" w zakresie stosunków kościelnych. Nie należy przytem zapominać, że "krikszczionowie" zawarli polityczny aljans ze swym niedawnym przeciwnikiem, a mianowicie, z "bezbożnymi" socjalistami ludowymi. W związku z tem, krikszczionowie solidaryzują się z ludowcami, co do tego, że kościołowi i społeczeństwu katolickiemu przysługiwać winna "autonomia kulturalna" uznana i popiera na przez państwo, nienaruszająca jednak w niczem praw "tegoż wolnomyślnego". Koncepcja "autonomji kulturalnej" spopularyzowana została dzięki wspólnym wysiłkom "krikszczionów" i ludowców, którzy wysunęli ją jako najlepsze rozwiązanie sporów kościelno-politycznych na Litwie. Mimo wszakże, oficjalnej obrony koncepcji tej przez "Krikszczionów" w obozie chadeckim opinja co do tej sprawy nie jest jednolita. Przed paru tygodniami załedwie wysunął na łamach "Rytasa" leader chadecki ks. Krupawicziusz żądanie stworzenia powszechnej katolickiej partji centralnej, któraby jednocześnie mogła wywierać zdecydowany wpływ na politykę rządową. Jasne jest, że podobne żądanie sprzeciwia się kompromisowi odnośnie "autonomji kulturalnej".

"Tautininkowie" przeciwstawiają żądaniu "autonomji kulturalnej" zawarty niedawno i ratyfikowany już konkordat ze Stolicą Apostolską. "Tautininkowie" określają konkordat jako wielki sukces polityki rządu obecnego, gdyż gabinetem poprzednim nie udało się z Watykanem stosunków nromylnych nawiązać. Jak wiadomo zerwała Litwa stosunki z Watykanem bezpośrednio po publikacji konkordatu polskiego, traktującego Wilno szczerze, jako polską prowincję kościelną.

Tautininkowie zmuszeni byli, ze względów raczej politycznych, tyki wewnętrznej, aniżeli zagranicznej, drogą zawarcia konkordatu opłacić. Na mocy konkordatu mianowicie wystawiono zostało szkolnictwo litewskie na wpływy Watykanu. Poza tem, zgodnie z § 2 konkordatu, biskupi, duchowni i wierni mogą się komunikować swobodnie i bezpośrednio ze Stolicą Apostolską. Wreszcie zapewniono kościołowi na Litwie szczególnie poparcie i opiekę prawną.

Mimo ciężkich warunków dla Litwy, konkordatu, spodziewają się "tautininkowie" iż przy pomocy jego zdołają oskabić wpływy chadeckie.

"Rytas" o bilansie politycznym
Litwy z 1927 r.

"Rytas" Nr.10 z dn. 13.I. r.b. Art.p.t. "Ubiegły 1927r." Streszczenie:

Litwa nie może się pochwalić sukcesami polityki wewnętrznej w 1927r. Przedewszystkiem dlatego, że od szeregu miesięcy nie jest czynny sejm, stanowiący najwyższą instytucję w kraju. W zakresie ustawodawstwa całe mnóstwo pracy leży obecnie odłożone. Dla ilustracji tego wystarczy zaznaczyć, że obowiązują na Litwie aż cztery kodeksy karne.

Niewiele również zdziałano w roku ubiegłym na polu ekonomicznym. Urodzaj wypadł nieszczególny. Poza to rolnictwo, a zwłaszcza hodowla bydła silnie ucierpiało na spadku cen na krowy i nierogociznę. Ceny spadły niemal dwukrotnie. Rząd zaś nie zastosował żadnych kroków, ażeby temu zapobiec. Bilans handlowy zwłaszcza w miesiącach ostatnich był pasywny. Oficjalne komunikaty głoszą, że w kraju nie ma bezrobotnych. Zapomina się jednak o tem, że około 25 tys. robotników litewskich t.j., cały niemal naturalny przyrost ludności wyemigrowało do Bryzylji, Argentyny i t.d.

W zakresie budowy nowych dróg, szos i kolei również niczego nie dokonano. - Pod tym względem nie tylko niepodoba nam się stwierdzenie postępu, lecz wprost przeciwnie, daje się zauważyć regres.

Prasa sąkędowa szczyci się sukcesami w polityce zagranicznej, zwłaszcza jeżeli chodzi o ostatnie wypadki genewskie. Trudno jednak mówić o sukcesie litewskim. Jak wiadomo, Litwa w Genewie, zamiast wystąpić w roli oskarżyciela, znalazła się raczej na ławie oskarżonych, skargi litewskiej nie uwzględniono, szkoły litewskie na Wileńszczyźnie w dalszym ciągu są zamknięte. Zniesienie stanu wojny pomiędzy Polską a Litwą, również jak rokowania w sprawie nawiązania stosunków normalnych, bynajmniej Litwy do pozytywnego rozwiązania kwestyj wileńskiej nie zbliżyły a raczej oddalały.

Zawarty z Włochami kontrakt handlowy żadnych szczególnych korzyści ekonomicznemu życiu Litwy nie przynosi. Bilans handlowy bowiem w dalszym ciągu pozostaje pasywny.

Uwaga: Autorem powyższego artykułu jest były długoletni prezydent republiki litewskiej, Stulginski.

Lietuvis o bankructwie moralnym
partyj litewskich.

"Lietuvis" Nr.6. z 12.I.1928r. Art.p.t. "Bankructwo partyj" Streszczenie:

Demoralizacja ogarnęła w latach ostatnich całe społeczeństwo litewskie nie wyłączając młodzieży. Ta ostatnia częstokroć odbywała zagranicą studia na koszt tej czy innej partji, przyczem w razie wyborów, musiała stawiać się w kraju i jać się agitacji przedwyborczej na rzecz swych protektorów. Pleniły się w ten sposób bujnie korupcja, partyjnictwo, zaślepienie i t.d. Były nawet objawy gorsze jeszcze. Pewni "ludzie partyj" spodziewali się zająduszyć srebrniki swoja tajemniczo partyjne policji politycznej. - Do ludzi takich należał w pierwszym rzędzie dzisiejszy przewodca "emigracji litewskiej" Pleczkajtis.

Objawy powyższe świadczą o kompletnym upadku parlamentaryzmu i bankructwie partyj.

Wywiad z min. oświaty w sprawach szkolno-oświatowych.

Min. oświaty p. Szakienis udzielił ostatnio współ-pracownikowi "Idische Stimme" wywiadu w sprawach szkolno-oświatowych.-

Przedewszystkiem chodzi o to by wprowadzić w kraju przymusowe nauczanie powszechno. Naprzód reformę tę wprowadzi się w pow. Sejneńskim, zatem stopniowo rozciągnię się ją na inne powiaty. Pierwszeństwo będą mieli te powiaty, gdzie samorządy podejmą się utrzymania niezamożnych uczniów udzielania im zapomóg, dostarczania podręczników i t. d. Szerog samorządów gminnych zawiadomił już Ministerstwo Oświa-ty, iż gotów jest podjęcia się tego obowiązku.-

Pozatem Ministerstwo oświaty zamierza dokonać szeregu reform w progimnazjach, których Litwa ma bardzo wiele. Zakłady te mają być przekształcone na 5-klasowe szkoły początkowe. Zamiast śpiewu, łaciny i niektórych przedmiotów w szko-łach tych mają być wprowadzony wykład rzemiosł. Praktyka wykazała, że naprzykład w progimnazjum w Gedrojciach reforma ta dała zadawalniające wyniki i przeto właśnie wskazaniem jest dokonanie tej reformy w innych progimnazjach. Nie trzo- ba się wprądzić ludzi do tego, iż wychowankowie tych zre- formowanych progimnazjów staną się odrazu wykwalifikowanymi rzemieślnikami, iż nabędą oni szerog pożytecznych wiadomo-ści, który umożliwi im dalsze fachowe wykształcenie.-

Wobec braku specjalistów nauczycieli w tej dziedzi nie niepodobno przeprowadzić reformy w tym tempie, w jakim wypadałoby to uczynić. Z chwilą jednak, gdy 15 stypendystów wysłanych zagranicę w celu fachowego wykształcenia powróci do kraju, tempo reformy zostanie przyspieszone. Oprócz kwestji personelu pedagogicznego wielce doniosłą jest również sprawa przedmiotów jakie w reformowanych progimnazjach wypadnie wprowadzić. Jak dotąd wychowanków szkół rzemieślnych, uczone przeważnie rzemiosła stolarskiego. Rzecz prosta iż dziedzina ta jest zbyt ograniczona. do 1 maja Ministerstwo Oświaty łącznie z Ministerstwem Skarbu powzięnie decyzję w tej spra- wio.-

Co do gimnazjów, to Ministerstwo zamierza dokonać szeregu zmian w programie tych zakładów, który już nie odpowiada warunkom życiowym. Ostatnio odbył się w Kownie zjazd nauczy- cieli fizyki i matematyki, którzy rozważali właśnie sprawę zmian w programie.- Niezadługo zostanie zwołany cały szerog innych zjazdów nauczycieli szkół średnich, które również roz-ważą braki obecnego nauczania i zastanowią się nad ich usu- nięciem. Prócz nieodpowiedniego programu, wielkim brakiem naszych gimnazjów jest zbyt niska opłata za naukę.- Gdy przed wojną opłata za naukę w gimnazjach wynosiła 60 rub. /300 lit/ obecnie stanowi ona 150 lit. Rzecz prosta, iż suma ta jest zbyt mała.-

Rząd otwiera szkoły, utrzymuje je, udziela im zapomóg podczas gdy wpływy Ministerstwa Oświaty są znikome. Minister- stwu Oświaty wypadnie przeto w przyszłym roku szkolnym pod- wyższyć opłatę za nauczanie-, nie tylko w gimnazjach, lecz również we wszystkich szkołach. Budżet M-stwa Oświaty w porów- naniu z ub. r. nie zoszał zwiększony.-

Palącą kwestją są niedostateczno kwalifikacje nauczy- cieli. Brak ten wypadnie usunąć. Latem zamierzamy założyć kursy nauczycielskie nie tylko dla nauczycieli szkół pow- szechnych, lecz również dla nauczycieli szkół wyższych.-

Wprawdzie przeprowadzenie tego zamierzenia wielce za- łoży od budżetu, atoli spodziewamy się iż niezbędną sumę zdoła- my uzyskać.-

Co do Uniwersytetu to jak wiadomo jest on instytucją autonomiczną i Ministerstwo na "alma mater" nie ma bezpośredniego wpływu. W r. b. poruszano sprawę dokonania szeregu reform w Uniwersytecie, jak np. połączenie kilku katedr w jedną, budzież zmniejszenia ich ilości oraz całego szeregu innych zarządzeń. Rozważaniem tych reform zajął się senat, który również pracuje nad przejrzeniem statutu naszej wyższej uczelni. Możliwie, iż jeszcze w r. b. projektowane reformy zostaną zrealizowane.

Przewidzianem jest również iż jeszcze w r. b. rząd wyasygnuje sumę na zakończenie budowy gmachu Uniwersytetu na Wosokowie. Z chwilą, gdy gmach ten stanie kwestją braku miejsc w Uniwersytecie zostanie poniekąd rozwiązana.

Przy opracowywaniu budżetu na r. bież. sum przewidzianych dla szkół mniejszościowych nie zmniejszono, atoli komisja budżetowa biorąc pod rozwagę wielkie wydatki państwowe zapropomowała, by sumy te zostały zmniejszone. Oczywiście, iż dotyczy to nie tylko szkół mniejszościowych, lecz wogóło wszystkich prawatnych szkół otrzymujących subsydia od państwa.

Uczniom narodowości polskiej, podobnie jak dotąd zapewniona jest możliwość pobierania nauk w szkołach początkowych. Wymaganom jest jednak, aby uczniowie, uczący się w szkołach polskich, byli narodowości polskiej nie zaś innej. Czy rozpoczęto sprawdzać narodowość na mocy dokumentów, liczba uczniów polskich wypadła mała. Co do polskich szkół średnich i kursów nauczycielskich, to istnieją one jak dawniej. Rząd je utrzymuje ale nie całkowicie, udziela im się zapomóg.

o / m i s j a n a c z e l n e g o w o d z a a r m i i l i t e w s k i e j .

"Echo" Nr. 14. z dn. 18. I. r. b. Wódz naczelnych litewskich sił zbrojnych, gen. Sylwester Łukauskas, zwolniony został ze swego stanowiska na własną prośbę reskryptem Prezydenta Republiki z dn. 12. I. r. b. o treści następującej:

Do wodza naczelnego armii generała Sylwestra Łukauskasa.

Panie generale, niejednokrotnie już pan prosił o przeniesienie w stan spoczynku ze względu na trudy, związane z wysokim stanowiskiem. Był pan jednak tak niezbędny dla kierownictwa armii, że trudno było bez pana się obejść. Jedynie w chwili obecnej zachodzi możliwość uwzględnienia pańskich starań. Zasługi pańskie w walce z wrogami Litwy, zasługi, położone w bitwach pod Szyrwintami i Giedrojciami, na zawsze zostaną w pamięci armii i całego narodu.

Stał pan zawsze na czele naszych sił zbrojnych, gdy wymagała tego Ojczyzna. Obecnie po przejściu pańskim w stan spoczynku nie przerwą się bynajmniej więzy duchowe pomiędzy panem a naszą wojskową rodziną, z którą się pan żył tak mocno, jak tylko żyć się może prawdziwy bojownik.

Zwalniam pana z obowiązku Naczelnego Wodza armii z jednoczesnym przeniesieniem w stan spoczynku z emeryturą i prawem noszenia munduru.

Korzystam z okazji, ażeby wyrazić panu w imieniu Ojczyzny całą wdzięczność za pańską pracę.

Prezydent Republiki

A. Smetona

Minister Obrony Kraju.

Płk. Daukantas.

Kowno, 12 stycznia, 1928r.

VI. K A J P E D K A.

"Memeler Dampfboot" z dn. 12. I. r. b. Art. p. t. "Być czy nie być" sejmiku kłajpedzkiego". Streszczenie:

Jak wiadomo, gubernator kłajpedzki Merkis aktem urzędowym z dn. 31. XII. 1927 r. zamknął 1-szą zwyyczajną sesję sejmiku kłajpedzkiego, wyznaczając jednocześnie ponowne zebranie się sejmiku na dzień 20-go stycznia r. b. Wiadomo też, że wniosek nagły, zgłoszony przez partję ludową i rolniczą na zakończenie posiedzenia w dn. 29. XII. r. ub. w sprawie zamknięcia w dniu owym 1-szej zwyyczajnej sesji drugiego sejmiku kłajpedzkiego, jedno-głośnie został przyjęty. Wniosek ten, podyktowany względami ce-lowości /zakonczenie roku/, w niczem się nie uchylał od norm prawnych i parlamentarnych. Mimo to gubernator uznał za stosow-ne z własnej inicyjatywy ogłosić zamknięcie sesji zwykłej z 1927 r. i ustalić początek sesji nowej. Gubernator stoi więc na stanowisku, iż jedynie on ma prawo zwoływania i zamykania sesji, bez względu na to, czy chodzi o sesję zwyyczajną, czy też nadzwyczajną.

Takie stawianie kwestji sprawia, że sejmik przestaje być parlamentem w właściwym tego słowa znaczeniu. Rząd litew-ski w osobie gubernatora usiłuje działalność sejmiku ograniczyć. Według opinji gubernatora, przysługuje mu na mocy art. XII-go Konwencji Kłajpedzkiej prawo zamknięcia zwykłej sesji sejmiku, rozpoczynającej się w czwarty poniedziałek w styczniu po upły-wie jednego miesiąca. Ponieważ zaś - według brzmienia Konwen-cji - następna zwykła sesja może się rozpoczynać dopiero w czwarty poniedziałek roku następnego, przeto trwałaby ona jedy-nio cztery tygodnie. Poza tym terminom sejmik zwoływanoby jo-dynie na sesje nadzwyczajne. Tak rozumuje gubernator.

Sytuacja jest całkiem jasna. Chodzi o "być albo nie być" sejmiku kłajpedzkiego. Parlament, który się jedynie na cztery tygodnie dorocznie zbiera, nie jest przedstawicielstwem narodem i nie ma praktycznego znaczenia. Prawo jest w tym wy-padku wyraźnie po stronie Kłajpedzian. Sama próba wszelako zo-strony litewskiej wprowadzenia w życie swego błędnego poglądu z pewnością nie przyczyni się do zasypania przepaści pomiędzy ob-szarom Kłajpedy a Litwą i do polepszenia trudnej sytuacji mię-dzynarodowej Litwy, zwłaszcza zaś do polepszenia stosunków z Niemcami, z którymi ma Litwa wkrótce, jak słychać, podjąć roko-wania.

"Memeler Dampfboot" z dn. 16. I. r. b. Art. p. t. "Pięć lat autonomji". Streszczenie:

W 1923 r., akurat przed pięciu laty, nastąpiła okupac-ja obszaru Kłajpedy przez Litwę, poczem obszar Kłajpedy nie został do Litwy przyłączony, jako zwykła część składowa, a tylko uzys-kał autonomję, podlegając jednocześnie suwerennemu państwu li-tewskiemu.

Historja przynależności obszaru Kłajpedy do Litwy sta-je się odtąd historja prx autonomji kłajpedzkiej. Ta ostatnia niejednokrotnie była na szwank narażona i Kłajpedzianie staczoć musieli istne walki o swe należne prawa. Niewiadomo też, jak się na przyszłość pod tym względem ostatecznie stosunki ułożą. Spodziewać się wszakże trzeba, że sprawy sporno pomiędzy Kownem a Kłajpedą przestaną, jako takie, istnieć i że obszar Kłajpedy stanie się, zgodnie ze swą rolą, pomostem pomiędzy Niemcami a Litwą.

K R O N I K A.

a/ zagraniczna.

W y m i n a n o t p o m i ę d z y P o l s k ą a L i t w ą w s p r a w i e r o k o w a ń: W dniu 12 r. b. udał się do Kowna via Ryga urzędnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Tarnowski z notą rządu polskiego w sprawie rokowań. Rząd polski proponuje w nocy tej rozpoczęcia rokowań w Rydze w dn. 30. I. r. b. Porządek dzienny: układów ma być przytem następujący: 1/ sprawy komunikacji w strefie pogranicznej 2/ komunikacja pocztowa telegraficzna, 3/ komunikacja kolejowa, 4/ sprawy tranzytowe.

Pozatem rząd litewski podkreśla, iż w wypadku osobistego przybycia prof. Voldemarasa na rokowania, weźmie w tych ostatnich udział p. Zaleski.

O d p o w i e d ź r z ą d u l i t e w s k i - g o: - Po dokładnem przedstawieniu układu genewskiego, odpowiedź litewska zwraca uwagę, że Polska nie dotrzymała dotychczas dotrzymała zaciągniętych zobowiązań: 1/ wydałom z obszaru wileńskiego Litwinom nie dano możliwości powrotu 2/ nie został położony kres organizowaniu armji emigrantów pod wodzą Pl czkajtisa. Należący do tej armji zostali zaopatrzeni przez Polskę w litewskie mundury i znajdują się w dalszym ciągu w koszarach w Lidzie.

Co się tyczy zaproponowanego programu rokowań, odpowiedź stwierdza brak konkretnych projektów ze strony Polski i wskazań co do zakresu i podstaw tych rokowań, co Litwa uważa za niezbędny warunek powodzenia rokowań. Litwa proponuje uzupełnienia zaproponowanego programu przez kwestję likwidacji następstw wojny, a mianowicie w drodze odzyskania za szkody wyrządzone Litwie przez gen. Żeligowskiego.

Co się tyczy propozycji min. Zaleskiego rozpoczęcia rokowań: z udziałem czy bez udziału Ligi Narodów. W pierwszym wypadku zarówno miejsce, jak termin rokowań muszą być uzgodnione z Ligą Narodów. W zakończeniu rząd litewski zaznacza że odpis tej odpowiedzi będzie przesłany generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów.

W y w i a d "S i e g o d n i a" z p o l s k i m k u r j e r o m d y p l o m a t y c z n y m d o K o w n a p. A. T a r n o w s k i m w s p r a w i e w y m i a n y n o t m i ę d z y W a r s z a w ą a K o w n e m - P. A. Tarnowski urzędnik Min. Spr. Zagr. jak wiadomo udał się w dn. 12. I. 28r. do Kowna z oficjalną notą rządu polskiego w sprawie podjęcia rokowań, po powrocie swym do Rygi udzielił wspólnie pracownikowi ryskiego "Siegodnia" wywiadu: w tej sprawie "W Kownie byłem 5 dni. Lit. Premier i min. spraw. zagr. prof. Voldemaras przyjął mnie na audjencji, która trwała 20 minut. Zachowanie min. Voldemarasa cechowała uprzejmość przyjęta w świecie dyplomatycznym. Wręczyłem mu pisemną notę z propozycją rozpoczęcia rokowań - Prócz tego konferowałem z dyrektorem Dep. Min. Spr. Zagr. p. Zaunisen. Osobiście odniosłem wrażenie, że propozycja polska, w urzędowych sferach kowieńskich traktowana jest raczej przechylnie. - W oczekiwaniu na odpowiedź litewską, mogłem się bliżej zapoznać ze stolicą Litwy, w której byłem poraz pierwszy. Zrobiła na mnie bardzo miłe wrażenie. Jednego wieczora byłem w Operze Narodowej, która jest bardzo dobra. Nigdzie wprost społeczeństwa litewskiego nie zauważyłem wrogiego względem Polski nastroju.

Wczoraj wieczorem otrzymałem od prof. Voldemarasa urzędową odpowiedź na notę polską. - Ze zrozumiałych względów nie mogą narazie udzielić informacji szczegółowych o tekście noty, jak również szczegółów.

jakie prowadził w Kownie. Mogę jedynie powiedzieć, że nota litewska umożliwia rokowania i że w obecnej chwili znajdujemy się na drodze do nawiązania dobrych stosunków z Litwą.-

S o w i e t y a o d p o w i e d ź l i t e w

s k a - Decydujący wpływ na treść odpowiedzi litewskiej na notę polską, jak donosi prasa litewska, miało memorandum posła sowieckiego w Kownie, Arosiewa, wręczone Voldemarasowi. Arosiew nie zatrzymując się w Rydze, z niezwykle pośpiechem przybył z Moskwy do Kowna, i niezwłocznie odbył konferencję z Voldemarasem.

Rząd sowiecki w memorandum zwrócił uwagę rządowi litewskiemu, że wprowadzenie umowy sowiecko-litewskiej w 1920 r. pozostawia uregulowania sporów polsko-litewskiego zainteresowanym rządom Litwy i Polski, lecz wszelkie zmiany terytorjalne, dokonane bez zgody Rosji sowieckiej pomiędzy Polską a Litwą, byłyby naruszeniem równowagi w Europie Wschodniej.

Memorandum sowieckie Voldemaras zrozumiał jako poparcie pretensyj litewskich do Wilna przez Rosję sowiecką i ułożona już treść odpowiedzi na notę polską została przerehabilitowana w duchu bardziej nieprzejednanym.-

Wywiad "Action Francaise" z p. Zaleskim w sprawie statusunków polsko-litewskich: P. Zaleski udzielił ostatnio współpracownikowi "Action Francaise" wywiadu w sprawie stosunków polsko-litewskich: Czy postawienie poza nawiasem kwestji wileńskiej nie oznacza postawienia tej ostatniej na nowo na porządku dziennym. Bada Ligi Narodów nie może zabronić rządowi litewskiemu nic w stosunku do Wilna jaką chce opinię, lecz opinii tej jak wiadomo nie podzielają ani Konferencja Ambasadorów, ani L. N. ani naturalnie Polska. Wreszcie nie znalazł się w łonie Rady ani jeden członek, któryby życzył sobie podobnej treści decyzji. Historia Polski i Litwy i wspólnota ich interesów gospodarczych, słowem wszystko przemawia za zbliżeniem się między obu narodami. Obecnie więc napięcie należy przepisać obcym wpływom? poczynając od roku 1863, Rosja starała się rozwinąć partykularyzm litewski. Po wojnie światowej, gdy Litwa utonęła w zamęcie wpływów niemiecko-sowieckich, które skończyły ją do zajęcia wobec bratniego narodu polskiego wrogiego stanowiska. Obecnie zadanie polega na wyprowadzeniu Litwy z zamętu tych wpływów.-

Nieemożliwem jest, aby nie zrozumiała ona wreszcie, że czy jej powinny zwrócić się ku Polsce, gdyż nikt bardziej od Polski nie jest zainteresowany w utrzymaniu jej niepodległości.-

K o w n o a r o k o w a n i a z P o l s k ą :- Według poglądów które przeważają w litewskich kręgach politycznych, Litwa będzie musiała ugiąć się pod naciskiem polsko-francuskim i zgodzić się na proponowane pertraktacje w myśl noty przesłanej Litwie przez Polskę.-

Możliwość spotkania Voldemarasa ze Stresemannem jeszcze przed konferencją polsko-litewską jest zagrożona.

Litewskie kręgi polityczne dowodzą, że Litwa w pertraktacjach z Polską będzie izolowana.-

b/ Kronika wewnętrzna.

W a l k a r z ą d u z o p o z y c j ą . Władze litewskie, powołując się na uchwały posiedzenia Komisji Rejestracyjnej z dn. 14 ub. m. zarządziły zamknięcie centrali oraz oddziałów S. D. w Szadowie, Kowalinie, Smilgach, Krąkinowie, Remigole, Nowem-
mieście, Subociu i Rogowie. Jednocześnie organa policji w Po-
niewieżu zostały upoważnione do opieczątowania lokali partji
socjaldemokratycznej w wyżej wymienionych miejscowościach oraz
do zlikwidowania poniewieskiego oddziału związków zawodowych,
pozostających pod wpływem socjal-demokratów.

W Birżach, położonych na terytorjum Litwy, władze li-
tewskie dokonały aresztowania członków rzekomej organizacji
wywrotowej, która od dłuższego czasu rozpowszechniała broszury
i odezwy antyrządowe.

Podstawą do aresztowania stał się fakt znalezienia u
nauczyciela gimnazjalnego Dudzikisa Witolda w Birżach, znacz-
niejszej ilości wydawanego przez socjaldemokratów w Wilnie "Pir-
myn".

Władze litewskie na tej podstawie prócz Dudzikisa
aresztowały Katejwitę i studenta Pilotasa, który miał podobno
"Pirmyn" przewieźć przez granicę.

W a l k a z k o m u n i z m o m . Litewska policja kryminal-
na znowu aresztowała grupę, złożoną z 19 komunistów. Wszyscy
oskarżeni są o agitację przeciwko obecnemu ustrojowi państwa
litewskiego. Podczas rewizji znaleziono wielką ilość pism ko-
munistycznych oraz fałszywe paszporty. Poza tem znaleziono lic-
zne odezwy i bogatą korespondencję. Komunistów oddano sądowi
wojennemu.

R e a l i z a c j a r e f o r m y r o l n e j . Z Kowna dono-
szą, iż odbyła się tu narada z udziałem przedstawicieli rządu
w sprawie masowego nadania aktów własności dla osadników rol-
nych, którzy po otrzymaniu parceli rolnych aktów tych nie po-
siadają.

Narazie powzięto szereg uchwał, zmierzających do
przyspieszenia tempa nadawania aktów własności. Uchwały w tej
sprawie mają na Litwie ogromne znaczenie polityczne i to szcze-
gólnie teraz, gdy sprawa referendum na Litwie staje się znów
aktualną.

P r o j e k t r e f o r m y p r a w a w y b o r c z e g o .
Litewskie ministerstwo spraw wewnętrznych pracuje nad prawem
wyborczem, którego mocą aktywne i pasywne prawo wyborcze przy-
sługuje osobom z wykształceniem czteroklasowem, płacącym podat-
ki i przebywającym nie krócej, niż rok czasu, na jednym miej-
scu, przyczem prawo głosowania przysługuje osobom 24-letnim,
zaś prawo kandydowania na posłów - 30-letnim.

D o k o ł a z a m a c h u p ł k . P e t r u j t i s a . Z Kow-
na nadchodzą bliższe szczegóły o wysoce niepoważnym zamachu
grudniowym płk. Petrujtisa, który w krytycznych dniach przed ses-
ją Ligi Narodów próbował obalić Voldemarasa, przeciągnawszy na
swoją stronę pewną część chrz.-demokracji.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że plan zamachu
opracował w nieco groteskowy sposób b. promjor Bistras, mianowi-
cie, Petrujtis miał u siebie urządzić przyjęcie i zaprosić na nie
Voldemarasa, którego miano później zamknąć i izolować w nowowy-
budowanym młynie Petrujtisa, podczas gdy koalicja stronnictw opo-
zycyjnych wystąpiłaby jednocześnie z żądaniem u prez. Smetony, co
do zwolnienia Voldemarasa z urzędu i zwołania sejmu. Przedtem
jeszcze Petrujtis i Szujski w imieniu armji mieli wręczyć Smeto-
nie ultimatum, żądając usunięcia Voldemarasa i utworzenia rządu
koalicyjnego. Zamach nie udał się wskutek tego, że Petrujtis za-
chowując się chwiejnie i wreszcie wygadał się przedwcześnie ze
swoim planem.